

Dyskusja z udziałem Adama Michnika: Prawda stała się albo polska, albo litewska

wtorek, 19 czerwiec 2012 r. 09:14

„Mówimy jedno, myślimy drugie, a robimy trzecie” — w taki sposób skomentował litewską politykę wobec Polski i polską wobec Litwy filozof prof. Alvydas Jokubaitis . „W Polsce są ci, którzy chcą na konflikcie robić polityczny interes” — dodał Adam Michnik, redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”, podczas dyskusji pt. „Nowe partnerstwo polsko-litewskie: w stronę konstruktywnego dialogu i agendy?”.

Centrum Studiów Europy Wschodniej (Rytų Europos studijų centras) oraz Instytut Stosunków Międzynarodowych i Nauk Politycznych Uniwersytetu Wileńskiego (Vilniaus universiteto Tarptautinių santykių ir politikos mokslų institutas) zorganizowali kolejne spotkanie polsko – litewskie, które w założeniu ma służyć uregulowaniu stosunków między dwoma krajami.



DELFI
pl.delfi.lt

Stronę litewską reprezentował znany litewski politolog i filozof prof. Alvydas Jokubaitis, którego wspomagał poseł na Sejm RL, przewodniczący sejmowego Komitetu Spraw Zagranicznych Emanuelis Zingeris. Natomiast w imieniu strony polskiej wypowiadał się Adam Michnik, eseista, dziennikarz, były działacz opozycyjny, a obecnie redaktor naczelny dziennika „Gazeta Wyborcza”.

Ze spraw nieistotnych tworzy się wielkie wydarzenia

Zdaniem Adama Michnika obecny konflikt polsko-litewski jest absolutnie nie zrozumiały z perspektywy Berlina, Paryża czy Londynu. Nie służy też żadnej z jego stron i nie może być w nim zwycięzcy. Redaktor „Gazety Wyborczej” podkreślił, że stosunki polsko litewskie nie można zostawić w rękach polityków, intelektualiści z obu stron powinni tworzyć własną, równoległą politykę, która oprze się istniejącym po obu stronach fobiom. „W Polsce są ci, którzy chcą na konflikcie robić polityczny interes. W tym konflikcie politycy mają przestrzeń dla siebie. Wtedy bardzo łatwo ze spraw nieistotnych robić wielkie wydarzenia” — oświadczył Michnik. Polski dziennikarz i historyk zaproponował jako odtrutkę na obecne spory stworzenie wspólnego polsko-litewskiego podręcznika historii.

Z kolei prof. Alvydas Jokubaitis uważa, że stosunki polsko – litewskie mocno skomplikowały się, ponieważ każda ze stron uznała, że w polityce międzynarodowej trzeba już tylko kalkulować korzyści i na tym budować stosunki między krajami. Taka wizja polityki międzynarodowej doprowadziła do absurdu. „Obecnie już niewiadomo jaka jest korzyść z tej korzyści. Mówimy jedno, myślimy drugie, a robimy trzecie. Prawda stała się albo polska, albo litewska” — powiedział litewski filozof. Jokubaitis jest przekonany, że obecnie obie strony nie słuchają jeden drugiego, a tylko nawzajem się oskarżają. „Pojawiło się dużo moralizujących polityków, ale moralność zniknęła z polityki” — zauważył Jokubaitis.

Żyjemy w czasach postmodernistycznych, zauważył litewski filozof, dlatego otaczająca nas rzeczywistość ma swoją specyfikę. „Jesienią ubiegłego roku, gdy czytałem litewskie komentarze w Internecie, to czułem się jak gdybym był w Kownie w 1938 r., tuż po przedstawieniu przez Polskę

ultimatum. A kiedy zaraz potem wyszedłem wieczorem w niedzielę na wileńską starówkę to poczułem się jak w przedwojennym Wilnie, bo na ulicach pełno było Polaków i języka polskiego za sprawą polskich wycieczek” — podzielił się spostrzeżeniami Jokubaitis. Filozof zaznaczył, że z jednej strony jest napięcie między politykami z Polski i z Litwy, a z drugiej strony polscy i litewscy biznesmeni doskonale współpracują. Taka eklektyka w stosunkach polsko – litewskich, zdaniem filozofa, jest czymś pozytywnym i w okresie międzywojennym była nie do pomyślenia.

Nie trzeba przeproszać za Piłsudskiego

„Nie wiem jak na Litwie, ale w polskiej polityce wewnętrznej te polsko-litewskie sprawy odgrywają istotną rolę. Różne siły polityczne, szczególnie te po prawej stronie, starają się oskarżyć jeden drugiego, że zdradzili Polaków litewskich” — oświadczył Michnik. Polski eseista zaznaczył, że żądania niektórych litewskich polityków przeprosin za tzw. bunt Żeligowskiego tylko szkodzą dialogowi. „Żądać przeprosin za Piłsudskiego to psuć stosunki polsko – litewskie. Żaden polski polityk tego nie robi. Bo każdy naród ma swoje resentymenty narodowe i Polska również. Mój ojciec był działaczem partii komunistycznej i oceniam jego działalność krytycznie, jeśli jednak ktoś żąda przeprosin za ojca – to oczywiście nie przeproszę” — wyjaśnił zebrany Michnik.

Jokubaitis ze swojej strony zauważył, że problemy w stosunkach polsko-litewskich wynikają z braku dobrej woli. „Litwini mają problemy z dobrą wolą. O swych obietnicach zapominają od razu, gdy wstają od stołu do negocjacji” — podkreślił Alvydas Jokubaitis.

Podwójnych nazw można żądać bez żadnej konwencji

Poruszono kwestie pisowni nazwisk i podwójnych nazw topograficznych. Zdaniem Adama Michnika konflikt o nazwiska to „brak wyobraźni”. Gdy jeden z zebranych zaczął zarzucać, iż Polska także ratyfikowała Ramową Konwencję Ochrony Praw Mniejszości Narodowych z pewnymi wyjątkami, redaktor „Gazety Wyborczej” podkreślił, że niezależnie od tego co stanowią konwencje litewscy Polacy mają prawo żądać oryginalnego zapisu swoich nazwisk czy dwujęzycznych nazw ulic od władz litewskich. „Ja nie odwołuję się do jakiejś konwencji. Ja odwołuję się do tego, że obywatele mają prawo domagać się pisowni nazwisk po polsku czy podwójnych nazw ulic od swojego państwa” — zaznaczył Michnik. Naczelny podkreślił, że zawsze był przeciwnikiem polskiego nacjonalizmu: „Zawsze uważałem, że ponieważ Polska jest dziesięć razy większa od Litwy to i polskie grzechy wobec Litwy są dziesięciokrotnie większe”. Jednocześnie Adam Michnik podkreślił, że ta sama zasada powinna działać i w stosunkach Litwy z mniejszością polską na Litwie. Litwini powinni zrozumieć, że na Litwie to oni są dużo więksi od polskiej mniejszości i w taki sam sposób potraktować własne grzechy wobec niej.

Dyskutanci skomentowali też postawy polskich polityków. O ile strona litewska raczej jednoznacznie negatywnie oceniła postawy Tuska czy Sikorskiego, o tyle naczelny „Gazety Wyborczej” ich bronił. Emanuelis Zingeris oskarżył Donalda Tuska, że stwierdzając „stosunki Polski z Litwą będą tak dobre, jak dobre będą stosunki państwa litewskiego z polską mniejszością” w ubiegłorocznym przemówieniu w Ostrej Bramie, robił sobie kampanię wyborczą. Takie zachowanie, według posła, było ingerencją w wewnętrzne sprawy sąsiedniego państwa. „Z całą pewnością mogę zaznaczyć, że żaden poważny litewski polityk nie pojedzie robić kampanię wyborczą do Sejn czy do Suwałk” — zaznaczył poseł. Michnik zgodził się, że wypowiedź Tuska była ostra, ale tą wypowiedzią on ostudził nacjonalistyczne nastroje wewnątrz Polski. „Z mojego punktu widzenia, mówię to jako litwinofil, w Polsce szykowało się wielka heca antylitewska. I co on robi? Donald przyjeżdża, spotyka się z premierem, tworzą komisję, przyjeżdża do kościoła mówi ostre słowa, ale za nimi nie idzie żadna polityka” — tłumaczył Michnik.

Sikorski nie jest litwinofobem

Uczestnicy dyskusji różnili się też w ocenie Radosława Sikorskiego. „Nie czuję żadnej sympatii wobec Sikorskiego. I nie rozumiem, dlaczego muszę coś czuć do niego. Jeśli ktoś powie, że Sikorski nie jest

arogancki, to wtedy nie wiem co znaczy słowo arogancja” — oświadczył Alvydas Jokubaitis.

Adam Michnik ze swojej strony powiedział, że jeśli w Polsce i panuje zgoda w jakiejś kwestii to właśnie w tej, że Sikorski jest arogancki. Jednocześnie redaktor „Gazety Wyborczej” podkreślił, że polski minister spraw zagranicznych ma jedną litewską cechę — upartość. Kiedy po wielu złożonych ze strony litewskiej obietnicach nie udało się nic załatwić, Sikorski poczuł się oszukany. „Sikorski nie jest żadnym litwinofobem. Jednak on przywiązał się do jednej myśli, że został potraktowany przez Litwinów bez należytego szacunku” — wyznał Michnik.

Vytas Jurkonis z Centrum Studiów Europy Wschodniej pod koniec dyskusji zaznaczył, że po tej dyskusji „można być trochę większym optymistą”, zaś Emanuelis Zingeris dodał, iż „ma nadzieję, że stosunki między dwoma krajami nie stoczą się do poziomu stosunków słowacko – węgierskich”. Także Adam Michnik nawoływał zebranych do optymizmu: „Zawsze byłem optymistą. I jak widać nie najgorzej na tym wyszedłem!”.

